

Stanisław Grzeszczuk

"Paralele. Studia prównawcze z pogranicza literatury i folkloru", Julian Krzyżanowski, indeksy opracowała Maria Bokszczanin, Warszawa 1961, Państwowy Instytut Wydawniczy... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 54/2, 559-571

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Julian Krzyżanowski, PARALELE. STUDIA PORÓWNAWCZE Z POGRANICZA LITERATURY I FOLKLORU. (Indeksy opracowała Maria Bokszczanin). (Warszawa) MCMLXI. Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 587, 1 nlb. + 12 wklejek ilustracyjnych. „Biblioteka Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, tom 3.

Ponowne, dwukrotnie pomnożone wydanie zbiorowe „studiów porównawczych z pogranicza literatury i folkloru” — jak głosi podtytuł *Paralel*¹ — obejmujące dorobek trzydziestu z górą lat pracy Juliana Krzyżanowskiego, w tym oczywiście specjalnym zakresie, podlega ocenie z dwóch różnych punktów widzenia. Naukowe wartości wzmiankowanego tomu leżą bowiem w dwóch odmiennych płaszczyznach. Pierwszą z nich tworzy zespół faktów literackich i folklorystycznych, przedstawionych i zinterpretowanych w ścisłym ze sobą powiązaniu, drugą — teoretyczne i metodologiczne refleksje, sformułowane bądź *expressis verbis* przez samego autora, bądź też pośrednio dochodzące do głosu w poszczególnych studiach, a dające się wysnuć poprzez ich uważną lekturę.

Nie są to jednak sprawy zupełnie odrębne. Nawet przeciwnie, stanowią one w pewien sposób integralną całość. Zamierzenia naukowe i przekonania metodologiczne badacza, postawione i domagające się odpowiedzi pytania oraz założenia wstępne pracy, a więc poprzedzające jej powstanie hipotezy robocze, wszystkie te przesłanki ogólne warunkują dobór materiału poddawanego analizie, decydują o charakterze rozważań i kierunku poszukiwań, z drugiej zaś strony i materiał, i rezultaty badań wpływają na ostateczny kształt koncepcji teoretycznych, modyfikują je i ulepszają, ostatecznie podbudowują. Stąd też zarówno „faktograficzny”, jak i teoretyczny aspekt *Paralel* zasługuje na baczną uwagę, każdy przy tym z osobna, choć łączą się one i przeplatają oraz sprawdzają wzajemnie. Niezależnie od takiego rozumienia rzeczy, pierwszeństwo i wartość podstawową przypisać należy drugiemu z wymienionych aspektów, tj. teoretycznemu. Znaczenie jego bowiem, a także konsekwencje i niekonsekwencje daleko wykraczają poza recenzowany zbiór studiów — z przyczyn, które szczegółowo omówimy.

Badania folklorystyczne Juliana Krzyżanowskiego — obejmujemy tym mianem zarówno problematykę literatury ludowej, a więc folkloru *sensu strictiori*, jak i przebogatej twórczości popularnej, romansowej, facecjonistycznej itp., która z poprzednią wiele ma wspólnego, używa jej motywów i pomysłów, a w środowiskach ludowych, niekoniecznie zresztą chłopskich, ale po prostu plebejskich,

¹ Wyd. 1 (Warszawa 1935), obejmujące prócz studium wstępnego *Literatura i folklor* 20 pozycji, ukazało się jako t. 4 „Biblioteki Pamiętnika Literackiego”.

Przy powoływaniu prac J. Krzyżanowskiego nazwisko autora z reguły w przypisach opuszczano.

najbardziej się szerzyła² — stanowią jedną z najciekawszych propozycji metodologicznych w polskiej nauce o literaturze. Sformułowany w *Paralelach* oraz w rozprawach i artykułach pokrewnych program naukowy, program nowatorski i rozległy, konsekwentnie w ciągu wielu dziesiątków lat przez samego autora *Romansu polskiego wieku XVI* realizowany, posiada istotne znaczenie dla ożywienia i unaukowania badań porównawczych i folklorystycznych. Oświecił on równocześnie z odmiennej a przygodnie dotąd uwzględnianej perspektywy niektóre zagadnienia procesu literackiego, tajniki i niespodzianki genezy wielu dzieł literackich, prawa przemian, fluktuacji i filiacji motywów, dostarczając przy tym wszystkim cennych wskazówek metodologicznych, służących lepszemu i dokładniejszemu poznaniu różnorodnych w swym społecznym pochodzeniu oraz środowiskowym i kulturalnym ukształtowaniu, a więc zarówno ludowych, jak i bez dodatkowych określeń się obchodzących utworów literackich.

Przeciwstawiając literaturze „bez przymiotnika” literaturę ludową, równocześnie wskazywał Krzyżanowski wielokrotnie na intymny związek pomiędzy tymi dwoma wielkimi dziedzinami twórczości literackiej, wypuklał obustronne zależności i rysy wspólne. Dzięki konsekwencjom teoretycznym i metodologicznym takiego ujęcia sprawy, Krzyżanowski nawiązując do doświadczeń wielkich folklorystów przyczynił się do rozwoju folklorystyki (pojmowanej wąsko, jako wiedza o literaturze ludowej³) i nauki o literaturze, szczególnie w jej historycznym aspekcie, obydwu tym dyscyplinom wskazując nową problematykę badawczą i nowe, choć na gruncie tradycyjnej komparatystyki filologicznej wyrosłe, metody badań oraz akcentując wspólne dla obu dyscyplin cele naukowe.

Od strony folklorystycznej istota propozycji Krzyżanowskiego polega na ukonstytuowaniu nowej dyscypliny naukowej, o własnych metodach i programie badań, mającej za przedmiot literaturę ludową, a określanej mianem folklorystyki. Fakt ten usankcjonował ostatecznie wyodrębnienie się folklorystyki z etnografii, gdzie była najczęściej traktowana po macoszemu i bez dostatecznego uwzględnienia jej specyfiki⁴.

O ile usamodzielnienie się folklorystyki i wyłączenie jej z etnografii było — zdaniem Krzyżanowskiego — procesem nieomal automatycznym, automatyzm ten przecież jest głęboko uzasadniony specjalnym, literackim charakterem badanych zjawisk oraz ich wielostronnym związkiem z literaturą elitarną, artystyczną, piśnianą czy jakkolwiek inaczej by ją nazwać, a wobec której wszelkie określenia przymiotnikowe są właściwie zbędne — o tyle wprowadzenie jej do nauki o literaturze było niejednokrotnie przedmiotem dyskusji i wymagało głębszych uzasadnień. Dodajmy przy tym, iż uzasadnienie pozycji folklorystyki w obrębie historii literatury i argumenty w takim celu przez Juliana Krzyżanowskiego wysuwane mają znaczenie samoistne i ogólnoteoretyczne.

Dostarczyły bowiem tradycyjnym badaniom literackim dodatkowych elementów oraz lepiej i pełniej, a przez to właściwiej sprecyzowały przedmiot badań nauki o literaturze, uwydatniły również znaczenie gatunków dotąd pomijanych

² Sprawy terminologiczne, dość kłopotliwe i nie ze wszystkim w *Paralelach* właściwie ustalone, rozpatrzone zostaną w końcowej części recenzji.

³ Terminu „folklor” używa Krzyżanowski najczęściej w znaczeniu „literatura ludowa” (zob. s. 10—11), odpowiednio zaś folklorystykę traktuje jako dyscyplinę zajmującą się badaniem tej literatury (por. *Folklorystyka w nauce o literaturze*. W: *Zjazd Naukowy Polonistów. 10—13 grudnia 1958*. Wrocław 1960, s. 73).

⁴ Zob. *ibidem*, s. 74—75.

i lekceważonych oraz literatury popularnej i ludowej jako całości — nawet z punktu widzenia potrzeb i korzyści naukowej interpretacji uznanych arcydzieł literackich. Nie bez znaczenia są również płynące stąd sugestie metodologiczne i metodyczne, kapitalnie spożytkowane np. w *Paralelach*, przydatne dla wyjaśniania wielu zawiłości i tajników życia literackiego i poszczególnych utworów.

Warto więc wzmiankowanym argumentom przyjrzeć się bliżej, zwłaszcza że, jak się powiedziało i jak o tym będzie jeszcze mowa później, korzyści płynące z „sojuszu” i „współdziałania” folklorystyki i historii literatury w tradycyjnym sensie są znaczne i wyraźne, a przy tym obustronne, gwarantują w poważnej mierze postęp i efektywność badań historycznoliterackich na ściśle, rzecz jasna, określonym odcinku.

Argumenty owe formułował Krzyżanowski wielokrotnie w różnorodnych pracach, nasycone są nimi zwłaszcza studia wznawiane w *Paralelach*, szczególnie zaś rozprawa wstępna *Literatura i folklor*. Najpełniej wszakże zestawione zostały we wspomnianym już referacie *Folklorystyka w nauce o literaturze*, ogłoszonym przed niespełną trzema laty w materiałach Zjazdu Naukowego Polonistów. Z doświadczeń naukowych Krzyżanowskiego i nieporozumień, jakie się wokół jego inicjatywy wytwarzały⁵, z faktu, iż odpowiednie prace tegoż autora uznać trzeba nie tylko za pionierskie, ale do niedawna i za jedyne z wprowadzających na szeroką skalę, i z takim powodzeniem, materiał folklorystyczny do badań historycznoliterackich, ze stanu nowoczesnej polskiej i niepolskiej folklorystyki wreszcie wynika, że przypomnienia i konstatacje, którymi za chwilę się zajmiemy, są nie tylko ważne i wartościowe, ale i konieczne. Historycy literatury najczęściej bowiem nie kwapili się „z uznaniem pokrewieństwa nakładającego [na nich] kłopotliwe obowiązki [...] opanowania mnóstwa nowych zjawisk, wybiegających daleko poza pole ustalone od wieków przez takie czy inne poetyki”⁶.

Tymczasem jednak zarówno względy teoretyczne, jak i osiągnięcia twórców komparatystyki literackiej, uczonych tej miary, co „Gaston Paris we Francji i Aleksander Wiesiołowski w Rosji, [którzy] [...] dla wyjaśnienia przeróżnych zagadek, na które trafiali w badaniach nad literaturą starofrancuską czy staroruską, musieli sięgać do literatury ludowej, ustnej, a tym samym stworzyli podwaliny nowoczesnej folklorystyki”⁷ — nakazywały zajęcie stanowiska odmiennego. Postawę tych „pionierów folklorystyki” tłumaczą jasno oczywiste i uderzające związki między „literaturą tradycyjną a pisaną”. Krzyżanowski ujmując je w trzy kategorie:

1. „[...] literatura tradycyjna jest łożyskiem macierzystym, na którym rodzi się nieraz literatura pisana”.

2. „[...] bywają w życiu literackim okresy, gdy pisarze programowo niejako zwracają się do zasobów tradycyjnych i eksploatują je dla takich czy innych celów artystycznych”.

3. „Zjawiskiem zupełnie normalnym jest stosunek odwrotny, gdy literatura pisana wchodzi do przekazu ustnego i żyje w nim, ulega takim czy innym prze-

⁵ Por. wypowiedź Krzyżanowskiego w dyskusji nad referatem K. Wyki *Badania historycznoliterackie w latach 1950—1958* (w: *Zjazd Naukowy Polonistów*, s. 59—60) oraz uwagi wstępne do obydwu wydań *Romansu polskiego wieku XVI* (Warszawa 1962, s. 7 i 10).

⁶ *Folklorystyka w nauce o literaturze*, s. 76.

⁷ *Ibidem*, s. 75.

kształceniom i niejednokrotnie utwory, które stały się ludowymi, wracają do literatury pisanej”⁸.

Geneza literacka licznych tworów folkloru, decydująca o konieczności uważnego potraktowania ich w dociekaniach historycznoliterackich, jako zjawisk jednorodnych z właściwym a wąsko pojmowanym przedmiotem badań, szczególnie mocno została podkreślona w otwierającym tom *Paralel* studium *Literatura i folklor*:

„Badania [...] kilku generacji komparatystów dowiodły niezbicie, że ogromna większość pozycji składających się na literaturę tradycyjną wywodzi się z literatury pisanej” (s. 11).

Nie koniec na tym. Obserwacja życia literackiego na przestrzeni wielu epok wskazuje, że sprawy nie dadzą się ująć w dwustronnych jedynie relacjach między literaturą a folklorem, że związki między nimi są o wiele bardziej skomplikowane. drogi wzajemnych wpływów zawile i w różnych kierunkach prowadzące. W oparciu o odpowiednio dobrane przykłady Krzyżanowski stwierdza: „w całym szeregu wypadków takich, jak przytoczone ballady Zana i Witwickiego, przekonamy się, że tradycja ludowa była pomostem między dwoma stadiami rozwoju literatury, że pomysły Rejowskie czy inne, przeniknąwszy do dziedziny twórczości ludowej, lekceważone przez całe wieki i pokolenia, z biegiem czasu ponownie wynurzają się na powierzchnię literatury, usankcjonowane przez modę, i że na powierzchni tej żyją dalej i krzewią się, i znowu niejednokrotnie zanurzają się w głąb świata folkloru.

„Wypadki tego rodzaju, a jest ich znów legion, mimochodem pozwalają nam naszkicować odpowiedź na ubocznie poruszone zagadnienie literatury ogólnonarodowej. Na nich właśnie widać, jak dalece literatura i folklor zazębiają się nawzajem, przenikają, krzyżują i tworzą jedno wspólne podścielisko, z którego literatura wyrasta, by odpowiednio w chwili narodzin się różnicować. Tutaj właśnie możemy przekonać się, że teoretycznie literatura od folkloru oddzielić się nie da, są to bowiem tylko konary wyrastające z tego samego macierzystego pnia, magazynującego soki żywotne, z których czerpie siłę kultura literacka zróżnicowanej społeczności, zarówno kultura wyrażająca się w słowie pisanim, jak kultura słowa mówionego” (s. 21).

Drugą — w równym stopniu praktyczną, co i teoretyczną — konsekwencją koncepcji Krzyżanowskiego, poważne znaczenie mającą dla badań historycznoliterackich, jest nobilitacja literatury tradycyjnej, ludowej i popularnej oraz wchodzących w jej skład utworów i gatunków literackich, jako przedmiotu zainteresowań naukowych, równie wartościowego jak literatura pisana, stworzona przez warstwę wykształconą i panującą — na swój własny, ale i ogólnonarodowy, użytek. Pomijane i niedoceniane najczęściej zjawiska literackie nie tylko przydatne są w poważnym stopniu dla wyświeatlenia wielu problemów i zagadek tkwiących w największych nieraz arcydziełach literatury, umożliwiają prawidłowe ukazanie — z jednej strony — ich genezy, z drugiej zaś — społecznego funkcjonowania⁹, ale dla pełnej charakterystyki życia literackiego są konieczne, jako nieodłączny jego składnik. Nobilitacja ta uzasadniona jest zarówno rolą literatury ludowej i po-

⁸ *Ibidem*, s. 76—77.

⁹ Ten aspekt problematyki szczególnie mocno został podkreślony w referacie *Folklorystyka w nauce o literaturze* (s. 77) oraz w szkicu *Literatura i folklor* (s. 9), stanowi zaś integralny element rozważań w wielu rozprawach przypomnianych w obydwu wydaniach *Paralel*.

pularnej jako drugiego nurtu piśmiennictwa, nurtu odpowiadającego generalnie społecznym rozwarstwieniom, jak i jej walorami artystycznymi i ideologicznymi, docenianymi niejednokrotnie przez wybitnych twórców literatury narodowej.

Program badań w tym zakresie sformułował Krzyżanowski w przedmowie do pierwszego wydania *Paralel*:

„Objęta tomem *Paralel* seria dwudziestu szkiców z pogranicza literatury i folkloru przynosi rezultaty wycieczek w dziedzinę rzadko nawiedzaną przez nasze badania literackie. Dziedzina ta to rozmaite upośledzone rodzaje i gatunki literackie, a więc kazania i apokryfy, facecje i fraszki, powiastki i gawędy, pieśni świeckie i nabożne, budujące »przykłady« i swywolne anegdoty, a wreszcie bajki ludowe [...]” (s. 5).

Legitymację tych zainteresowań stanowi dla Krzyżanowskiego przede wszystkim obecność motywów wędrownych, tradycyjnych czy elementów ludowych w wielkich dziełach literatury narodowej, w utworach pisarzy tej miary, co Kochanowski, Krasicki, Mickiewicz, Słowacki, Reymont, Berent i inni.

Uzasadnienie dalsze, sformułowane również w cytowanym słowie *Od autora*, ma już charakter metodologiczny i koresponduje z omówionymi wyżej problemami powiązań folklorystyki i historii literatury:

„Jeśli [...] dla historyka literatury świat zjawisk literackich jest nie zbiorem sztywnych schematów, lecz kompleksem spraw żywych, w ciągłym kontakcie z sobą wywołujących coraz to nowe zjawiska, i jeśli proces ten badamy zazwyczaj na dziełach wielkich, reprezentacyjnych, *Paralele* realizując ten sam postulat robią to jednak nieco inaczej. Ukazują one mianowicie drogi i dróżki, na których kontakty zjawisk literackich zachodziły, wskazują na środowiska mniej znane, przez które szlaki owe biegnęły i będą, operując zaś materiałem drobnym, przeznaczonym do codziennego użytku literackiego, pozwalają niejednym procesom literackim uchwycić w sposób daleko bardziej precyzyjny, aniżeli to było możliwe w badaniach dzieł wielkich i ważnych, na których normalnie studia tego rodzaju się przeprowadza” (s. 6).

Wszystko to tym jest istotniejsze i bardziej godne uwagi, że oddziaływanie literatury i folkloru nie daje w rezultacie prostej jedynie sumy heterogenicznych składników, sztucznie ze sobą powiązanych, które wydzielić i rozpoznać łatwo, lecz prawdziwą syntezę, uwzględniającą walory obydwóch nurtów w ramach literatury ogólnonarodowej, obrazującej życie, dążenia i tęsknoty całego narodu i wszystkich jego warstw społecznych. Odwołać się tu trzeba również do ujęć Krzyżanowskiego, subtelnie i precyzyjnie przedstawiających ten zawiły a doniosły proces. Odpowiadając na generalne pytanie: „jak literatura postępowała ze zjawiskami folklorystycznymi, które sobie przyswajała”, przytoczył on najpierw znaną formułę Norwida, określającą „stanowisko Chopina wobec muzyki ludowej”, a następnie uzupełnił ją i skomentował w sposób nieporównanie trafny i sugestywny, lapidarnie, w najogólniejszych, rzecz prosta, zarysach, rozwiązujący to skomplikowane zagadnienie.

„»Podnoszenie Ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej Ludzkość całą — podnoszenie Ludowego do Ludzkości nie przez stosowania zewnętrzne i koncesje formalne, ale przez wewnętrzny rozwój dojrzałości... oto jest, co wysłuchać daje się z Muzy Fryderyka jako zaśpiew na sztukę narodową [Norwid]«.

„Szlakiem przez formułę tę oznaczonym szli wszyscy pisarze polscy, bez względu na swe pochodzenie i wyznawany program literacki, traktując folklor jako interesujące tworzywo literackie, w którym akcentowali momenty odpowia-

dające ich wymaganiom estetycznym. Metoda ta pozwalała im na zjawiskach z dziedziny folkloru odciskać zarówno piętno swej indywidualności, jak piętno upodobań artystycznych elity, do której należeli, przy czym jednak niemal bez wyjątku zjawiska te zachowały coś ze swej odrębności i oryginalności, piętno swego pochodzenia. Otrzymując w ujęciu artystycznym charakter zjawisk literackich o wysokiej wartości estetycznej, dostępnej dla wszystkich, a zachowując zakrój swój oryginalny, stawały się one w ten sposób zjawiskami kultury ogólnonarodowej. I w tym właśnie znaczeniu, ale bodajże w tym tylko, można mówić o tych czy innych dziełach literackich jako odzwierciedleniu duszy narodowej i kultury narodowej” (s. 19).

Że dziś już nikt nie uważa za niepotrzebną stratę czasu dłubania „w starzyźnie powieściowej”¹⁰, że bajka, facecja, przysłowie stały się pełnoprawnym i pełnowartościowym materiałem naukowym, że literatura tradycyjna na równi z piśmą zyskała prawo obywatelstwa w nauce, a poniekąd i w odbiorze czytelnicy, nie miała tu zasługa Juliana Krzyżanowskiego. Tym zaś wyżej cenić ją wypada, iż autor *Paralel* nie ograniczył się jedynie do sporadycznego i okazynego użytkowania i opracowywania wzmiankowanych utworów ani do mniej lub bardziej wymownego zachęcania innych do podobnych przedsięwzięć, innymi słowy — nie zadowalał się partyzantką naukową w tym zakresie, ale postarał się o stworzenie „zaplecza bojowego”, bazy materiałowej dla tego rodzaju prac. Kryje się ona zarówno w gruntownych i rozległych badaniach własnych autora *Polskiej bajki ludowej w układzie systematycznym*¹¹, jak i w inspirowanych przez niego wysiłkach zbiorowych¹² i pracach uczniów oraz działalności podlegających jego kierownictwu ośrodków¹³.

Spośród ówczesnych poczynań o charakterze dokumentacyjnym i interpretacyjnym wymienić trzeba przynajmniej, oprócz wskazanej już systematyki bajki polskiej, studia nad romansem staropolskim¹⁴, prace paremiologiczne i paremiograficzne¹⁵, liczne wydania tekstów literatury ludowej, popularnej i tradycyjnej¹⁶, przygoto-

¹⁰ Por. wzmiankowaną już wypowiedź Krzyżanowskiego w: *Zjazd Naukowy Polonistów*, s. 60.

¹¹ *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. I: *Bajka zwierzęca*. II: *Baśń magiczna*. Warszawa 1947. — *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 1 (wątki 1—999). Wyd. 2, rozszerzone. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962.

¹² Por. *Ludowość u Mickiewicza*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Krzyżanowskiego i R. Wojciechowskiego. Warszawa 1958.

¹³ Takich, jak Dział Literatury Ludowej Instytutu Badań Literackich PAN czy utworzony przy Państwowym Instytucie Wydawniczym zespół redakcyjny *Nowej księgi przysłów polskich*. Informacje na temat prowadzonych w nich prac zbierackich i badawczych podaje „Biuletyn Polonistyczny”, 1958, z. 2, s. 14—17.

¹⁴ Najważniejsze pozycje: *Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI*. Kraków 1926. „Prace Historycznoliterackie”, nr 25. — *Romans polski wieku XVI*. Wyd. 1: Lublin 1934. Wyd. 2: Warszawa 1962.

¹⁵ Np.: *Mądrej głowie dość dwie słowie*. T. 1: *Trzy centurie przysłów polskich* [wyd. 1: Warszawa 1958]. T. 2: *Dwie nowe centurie przysłów polskich*. Warszawa 1960. — *Przysłowie*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, 1960, z. 1, s. 5—16.

¹⁶ *Fortunat*. (Okolo r. 1570). Kraków 1926. BPP, nr 78. — *Poncjan (Historia o siedmi mędrkach) przekładania Jana z Koszyczek, 1540*. Kraków 1927. BPP, nr 79. — *Historia o Cesarzu Otonie. 1569*. Kraków 1929. BPP, nr 80. — *Historia o ży-*

wywanie *Nowej księgi przysłów polskich* oraz redagowanie pierwszego w Polsce czasopisma poświęconego wyłącznie literaturze ludowej.

Studia pomieszczone w *Paralelach* stanowią wzorową i wzorcową zarazem realizację przedstawionego wyżej programu badań, podkreślają jego atrakcyjność i naukową przydatność, na konkretnym materiale ukazują i uzasadniają korzyści płynące z powiązania badań historycznoliterackich i folklorystycznych. Choćby z tego tylko względu warto się bliżej przyjrzeć stronie „faktograficznej” nielicznych, ale za to typowych rozpraw, warto prześledzić postępowanie naukowe Juliana Krzyżanowskiego oraz ujawnić tajniki zastosowanej przezeń metody. O metodzie tej decyduje zarówno zespół problemów i pytań egzaminujących analizowany materiał, wywodzący się w równej mierze z twórczości tradycyjnej i ludowej, co i literatury „elitarniej”, jako też sposoby uzyskiwania odpowiedzi, niekiedy wyczerpujących, kiedy indziej zaś tylko hipotetycznych, wymagających dalszych poszukiwań i dodatkowych sprawdzeń, ale zawsze pobudzających do badań i przemyśleń.

Przykładowa charakterystyka zawartości niektórych studiów pozwoli ukazać i naukową problematykę zbioru, i swoisty *genre* „paralel” oraz ich właściwości dla czytelnika-niespecjalisty szczególnie cenne, a i dla specjalisty nie do pogardzenia, tj. prostotę i klarowność wykładu, logikę konstrukcji, rzeczowość argumentów i obserwacji. Uzyskane przez Krzyżanowskiego wyniki świadczą wymownie o potrzebie i możliwości szerszego stosowania metody folklorystycznej w badaniach historycznoliterackich, o jej przydatności dla opisu wielu zjawisk i procesów życia literackiego w ich różnorodnych uwarunkowaniach, nieoczekiwanych powiązaniach i wielostronnych funkcjach.

Te i inne względy, o których niżej, mając na uwadze pragniemy odstąpić od powszechnie obowiązującej praktyki recenzyjnej, tj. zrezygnować z uzupełnień i dopowiedzeń, które umieszczało się od czasu do czasu na marginesach książki, zaniechać dyskusji i sygnalizowania spraw wątpliwych oraz odmiennych niż wypowiedziane przez znakomitego autora przekonania. I tak — wobec ogromu faktów w *Paralelach* rozpoznaných, omówionych i ocenionych — waga dorywczych i okazjonalnych sprostowań i przyczynków byłaby niewielka; w mniejszym stopniu zresztą są one potrzebne w omówieniu, które ogólny, teoretyczny aspekt książki ma w głównej mierze na względzie. Decyzję tę ułatwiły również czynniki dodatkowe.

Talent narracyjny Krzyżanowskiego i literackie wprost walory jego prozy niewątpliwie w pewnym stopniu zadecydowały, iż studia pomieszczone w tomie *Paralele*, choć niektóre z nich mają przeszło ćwierćwiekową metrykę, zwiędznie przetrwały próbę czasu. Stanowiąc pozycję w polskiej folklorystyce i historii literatury klasycznej, są *Paralele* zbiorem studiów w dalszym ciągu aktualnych — tak ze względów czytelniczych, jak i naukowych. Niepospolita erudycja, zaskakująca łatwość korzystania ze źródeł najbardziej egzotycznych i rzadko, bardzo rzadko w badaniach wymienianych, pomysłowe i odkrywczyste zestawianie faktów literackich z różnych epok, od starożytności po czasy nowożytne, i z różnych też literatur czerpanych, subtelność analizy literackiej, poszukiwanie w dziejach danego motywu wersji najbardziej wartościowej, umiejętność przekonywającego i na obiektywnych kryteriach opartego uzasadniania walorów artystycznych zarówno tekstów folklorystycznych, jak i literackich, określanie wreszcie roli elementów tradycyj-

wocie i znamienitych sprawach Aleksandra Wielkiego. 1550. Kraków 1939. BPP, nr 86. — *Proza polska wczesnego Renesansu. 1510—1550*. Warszawa 1954. — *Sto baśni ludowych* [wspólnie z H. Kapełus]. Warszawa 1957. — *Dawna facecja polska (XVI—XVIII w.)* [wspólnie z K. Żukowską-Billip]. Warszawa 1960.

nych w arcydziełach literatury — to cechy zespalające luźny zespół rozpraw i szkiców rozlicznym zagadnieniom poświęconych, pozwalające dostrzec, by posłużyć się słowami autora, „jedność w wielości, jednolitą metodą demonstrowaną na różnorodnym materiale” (s. 6).

Dzięki tym analogiom specyfikę *Paralel* łatwo ukazać poprzez analizę, w trybie seminaryjnym pomyślaną, wybranych, nielicznych zresztą przykładów. Pamiętać oczywiście trzeba o nieuchronnych przy tym sposobie prezentacji ograniczeniach i uproszczeniach, zacierających indywidualne znamiona studiów i niepowtarzalną precyzję pojedynczych rozwiązań.

Przedmiotem tak pomyślanej analizy uczynimy głównie zamykający obydwie wydania *Paralel* szkic *Dziewica-trup. Z motywów makabrycznych w literaturze polskiej*¹⁷. Rozpoczyna go, lapidarnie wprowadzający w zagadnienie cytata z Reymontowego *Wampira*, dopełniony zasygnalizowaniem pośrednio i z nim wiążących się problemów badawczych. Ten niewielki wstęp przytoczymy w całości, stanowi on bowiem w pewnej mierze esencjonalny konspekt rozprawy, informuje o przedmiocie zainteresowań, a poniekąd i o zastosowanej tu metodzie postępowania naukowego:

„W niezbyt udanej powieści Reymonta *Wampir* młody Polak zaczepia na ulicach Londynu przystojną misjonarkę i pali jej komplement na temat jej młodości i urody. Zaczepiona »zmierzyła go posepnie czarnymi, ogromnymi oczyma. — Piękność twoja to pozór, którym szatan przywodzi cię do grzechu, to maska kryjąca cuchnącego trupa, więc ją znienawidź i daj w pogardę samemu sobie — powiedziała fanatycznie i odeszła».

„Reprimenda sekciarki londyńskiej ma za sobą odległą i długą historię, przebiegającą również przez karty literatury polskiej, co większa, związaną na kartach tych z nazwiskami tej miary, co Krasiński, Norwid, Berent; nie od rzeczy więc będzie pokusić się o pobieżne przynajmniej naszkicowanie dziejów tego motywu u nas, tym bardziej że motyw to o zabarwieniu zdecydowanie makabrycznym, a zatem zjawisko w Polsce na ogół rzadko spotykane, ale też wskutek tego właśnie tym bardziej interesujące” (s. 524).

Mieszczą się w przytoczonym fragmencie i sugestywna charakterystyka motywu, i wskazanie na jego wielowiekową historię oraz obecność w dziełach najwybitniejszych pisarzy polskich, co dla Krzyżanowskiego jest niezmiennie legitymacją ważności odpowiednich badań, zapowiedź wreszcie naszkicowania dziejów motywu w literaturze polskiej, a pośrednio i uwzględnienia losów powiastki o dziewicy-trupie w literaturze powszechnej. Te ostatnie stanowią bowiem właściwe tło dla najistotniejszej, polskiej części problemu.

„Początków pomyślu, tak jaskrawo przeciwstawiającego urodzie kobiecej brzydotę rozkładającego się trupa, szukać należy oczywiście w średniowieczu. Oczywiście! — jakkolwiek tego rodzaju kontrast znała już starożytność” (s. 524).

Uzasadnienie powyższego twierdzenia poprzedził Krzyżanowski dygresją, tym razem integralnie z zagadnieniem analizowanym związaną, na temat zaskakującej odmienności użytkowania identycznych poniekąd treści myślowych w pogańskim antyku i chrześcijańskim średniowieczu. Dygresja ta poucza, jak dalece rozbieżne

¹⁷ Reprezentuje on typ rozprawy najczęściej w *Paralelach* spotykany, ale bynajmniej nie jedyny. Toteż w poniższej charakterystyce nie mieszczą się np. studia poświęcone ludowym pierwiastkom w twórczości Kochanowskiego i Mickiewicza, dziejom facecji staropolskiej czy działalności i dorobkowi wybitnych folklorystów ubiegłego stulecia, J. Lompie i O. Kolbergowi.

i wprost przeciwstawne funkcje może spełniać dane zjawisko literackie¹⁸. Gdy bowiem starożytni krótkotrwałość i przemijanie ziemskiego bytu uznali za zachętę do tym intensywniejszego używania życia (pogląsy tej postawy znajduje Krzyżanowski jeszcze w poezji filareckiej Mickiewicza), „chrześcijańska asceza wieków średnich poszła w kierunku wprost przeciwnym; w jej orbicie *memento mori* zmieniło się w odrzucenie i potępienie radości doczesnej, by za cenę jej wyrzeczenia się zdobyć sobie żywot wieczny. Kult ducha stał się tu równoznaczny nie tylko z umartwieniem, ale wręcz z zagładą ciała” (s. 525).

Przegląd kolejnych etapów kształtowania się motywu i poszczególnych jego literackich wcieleń rozpoczyna Krzyżanowski, podobnie jak w studiach analogicznych, od wskazania wersji najstarszej czy — ściślej — wersji najstarszej spośród znanych. Jest nią w przypadku motywu omawianego średniowieczne *Exemplum, quod debemus relinquere mundum*, znajdujące się w głośnym zbiorze umoralniających powiastek i „przykładów” łacińskich z początku w. XIV, w *Gesta Romanorum*. Brak dokładniejszego opracowania dziejów tej powiastki na gruncie europejskim utrudnił w poważnym stopniu rozstrzygnięcie kwestii tak istotnych, jak jej pochodzenie, wiek i przemiany. Dlatego Krzyżanowski ograniczył się w tym względzie jedynie do domysłów i hipotez:

„Przypuścić tedy można, że powiastka o dziewicy-trupie sięga wstecz poza wiek XIV, że pozostaje prawdopodobnie w jakimś związku z częstymi opowiadaniem o pokusach, które nawiedzały pobożnych pustelników tebaidskich. [...]”

„Z drugiej strony, z biegiem czasu powiastka uległa rozszczepieniu i przekształceniu, obok wersji bowiem, w której dziewica okazuje się trupem, poczęła występować inna, późniejsza, w której pod szatą pięknej niewiasty kryje się kościotrup-śmierć, przy czym zazwyczaj w obydwu wypadkach inicjatorem posępnego widowiska staje się szatan. Bardzo być może, iż rozwój ten dokonał się w związku z popularnością »tańców śmierci«, w których niemal z zasady śmierć występuje pod postacią szkieletu” (s. 526).

Ustalenie wariantów danego motywu i próba ich chronologizacji oraz powiązania z motywami pokrewnymi stanowi w dociekaniach Krzyżanowskiego punkt niezwykle ważny, prowadzi bowiem do określenia źródeł, pośrednich lub bezpośrednich, wersji badanej, umożliwia przy tym ocenę jej artystycznych walorów i indywidualnego kształtu.

Wszystkie te elementy „rozpoznania” naukowego obecne są już przy charakterystyce pierwszego na gruncie literatury polskiej opracowania motywu dziewicy-trupa. Jest nim przekład-streszczenie noweli François Rosseta pt. *D'un demon qui apparait en forme de damoiselle*, zachowany w rękopisie *Historii świeżych i niezwykłych*¹⁹. Nowela ta, mająca „formę opowiadania o wypadku niezwykłym, ale jakoby autentycznym, związanym z określoną osobą i określonym miejscem”, zachowała „pierwotny motyw trupa pod szatą strojnej kobiety” (s. 527). Daje się on również odpoznać w kolejnych wcieleniach powiastki: w *Demokracji chrześcijańskim* Kuligowskiego, w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego oraz w *Nie-Boskiej komedii* Krasieńskiego. Inni pisarze tego okresu (Norwid, Czajkowski, Gaszyński) wykorzystując motyw dziewicy-trupa „już to jako niesamowity orna-

¹⁸ Por. również pararele O legendzie „Aryman mści się” (s. 517—518).

¹⁹ Stąd przedrukował go J. Krzyżanowski w rozprawie *Dziewica-trup* (s. 527—528) oraz T. Kruszevska w antologii siedemnastowiecznej noweli polskiej, opatrzonej tytułem zapożyczonym ze wzmiankowanego rękopisu *Historie świeże i niezwykłe* (Warszawa 1961, s. 127—128).

ment, już to jako samodzielną jednostkę artystyczną” (s. 531), ujmowali go jednak w formie mniej rażącej, idąc „prawdopodobnie szlakiem tradycji nowszej, operującej wyobrażeniem śmierci-szkieletu” (s. 530).

Najwspanialsze pod względem literackim wcielenie tego tradycyjnego motywu znajduje Krzyżanowski w zakończeniu *Zywych kamieni*, „a więc na kartach powieści odtwarzającej w całej pełni życie artystyczne epoki, w której powiastka o dziewicy-trupie powstała” (s. 532). Sugestywny i precyzyjny rozbiór Berentowej adaptacji, znakomicie zespalałającej średniowieczne cechy powiastki z klimatem artystycznym *Zywych kamieni*, winien zostać przytoczony, przynajmniej w fazie końcowej, jako znamienity dla kierunku poszukiwań naukowych Krzyżanowskiego i dla zastosowanej w *Paralelach* metody analizy literackiej.

„Mistrzowska ta scena, skonstruowana bardzo starannie, zgęszczająca stopniowo efekty makabryczne aż po moment ostatni, po chwilę katastrofy, jest zupełnie naturalnym, nieuniknionym zakończeniem powieści. Apoteozowana przez ascezę Śmierć odnosi na całe wieki zwycięstwo nad Życiem, wytraca kolejno jego służebników, za zupełnie więc naturalne uznać należy, że zjawia się we własnej postaci, by zwycięstwo swe obwołać i zadokumentować. Naturalne jest również i to, że taką koncepcję autor wyraża w obrazie zapożyczonym z kultury danej epoki, że przejmując i do wymagań swej całości artystycznej dopasowuje motywy tradycyjny, wyrażający syntetycznie i plastycznie jedną z istotnych treści duchowych tej epoki. Z tym wszystkim jednak, sięgając do zasobów tradycyjnych, Berent wyzyskuje cały ich dorobek, w jego ujęciu bez trudu dostrzegamy kolejne nawarstwienia motywu, powstałe w ciągu wieków. Z jednej tedy strony płatnerz rzuca wyzwanie: zapraszając członka bractwa Mizerykordii na stypę woła: »Chodź mi na stypę po poecie i śmierci bodaj sama«, a więc podobnie jak la Jacquiére w powiastce francuskiej. Z drugiej strony powieściopisarz polski traktuje opowiadanie o dziewicy-trupie jako ogniwo z cyklu »tańców śmierci«, kiedy każe widziadłu puścić się w pług przedśmiertny ze swą ofiarą. Zbyteczna dodawać, że takie przekształcenie motywu jest również uzasadnione historią jego rozwoju.

„A wreszcie jeszcze jeden szczegół wysoce charakterystyczny. W przeciwieństwie do romantyków, a zgodnie z tradycją dawniejszą, pojawienie się śmierci w *Zywych kamieniach* nie jest wizją senną, lecz zjawą realną, jak w powiastce średniowiecznej. Realność tej zjawy motywuje jej przebranie w strój bractwa pogrzebowego” (s. 534—535)²⁰.

Pominęliśmy w dotychczasowym omówieniu rozprawy Krzyżanowskiego jej fragment ostatni. Wypełniony on został dywagacjami na temat roli elementów makabrycznych w literaturze polskiej w oparciu o przykład stosunku „człowieka do śmierci w różnych epokach historycznych” (s. 535), a także wnioskami ogólnymi, które stąd wypływają, potwierdzając zresztą obserwacje wysnute z dziejów motywu dziewicy-trupa. Wnioski te, choć z materiałem studium organicznie zrośnięte, wy-

²⁰ Jako swoiste *curiosum* odnotować warto jedno jeszcze, nieliterackie zresztą, opracowanie motywu dziewicy-trupa, najdziwniejsze i najbardziej niespodziewane, bo humorystyczne. Stanowi je zabawny rysunek przedrukowany przez magazyn „Dookoła świata” (1963, nr 4) z francuskiego czasopisma „Le Rire”. Złożony jest on z dwóch kontrastujących ze sobą elementów, przedstawiających kolejno: całkowicie rozebraną młodą i przystojną dziewczynę, w typie popularnej w kinematografii zachodniej sex-bomby, i dwóch lekarzy, którzy wraz z pielęgniarką oglądają z przejściem... szkielet owej dziewczyny, przedstawiony na ogromnym zdjęciu rentgenowskim. Podpis: „Sensacyjne”.

kraczącą daleko poza skromne ramy paraleli, zapowiadają zaś i uzasadniają, szczegółowo opracowaną w głośnie rozprawie *Barok na tle prądów romantycznych*²¹, całkowitą teorię procesu historycznoliterackiego, charakteryzującego się, w myśl koncepcji Krzyżanowskiego, kolejnym następstwem epok klasycznych i romantycznych w literaturze.

Nie w każdym, rzecz jasna, wypadku podsumowanie analitycznych rozważań prowadzi do stworzenia osobnej teorii naukowej, zawsze jednak rzuca nowe światło na rozmaite zjawiska i aspekty procesu literackiego. Dlatego też nie tylko stwierdzenia szczegółowe, ale przede wszystkim inspiracje metodologiczne i łatwo dający się odczytać poprzez wzorcową realizację wykład określonej metody badań wymienić trzeba wśród naczelnych wartości omawianego zbioru studiów.

Na zakończenie garść pytań i wątpliwości natury terminologicznej. Nie ze wszystkim jest jasne, co oznacza podstawowy termin „literatura ludowa”. Wymagałby on osobnego zdefiniowania, gdyż i stosowany jest w pracach Krzyżanowskiego w sposób niejednoznaczny, i odróżnienie zjawiska literackiego ludowego od nie-ludowego nie jest rzeczą prostą, jak pouczają cytowane wyżej fragmenty rozpraw, i sądy, w których pojawia się pojęcie „literatura ludowa”, budzą niejednokrotnie poważne zastrzeżenia. Przykładowo dostarczają m. in. rozważania Krzyżanowskiego na temat ludowego charakteru przysłów w pracy *Ludowość w poezji Kochanowskiego*:

„Gdyby za podstawę przynależności literackiej przysłowia brać jego pochodzenie, zaliczenie go do produktów kultury ludowej budziłoby mnóstwo słusznych zastrzeżeń, wiadomo bowiem, ile naszego materiału przysłowiowego wywodzi się z *Biblii*, z piśmiennictwa starożytnego i najrozmaitszych innych źródeł. O przynależności tej jednak rozstrzyga coś innego: życie przysłowia, które niezależnie od swego pochodzenia staje się własnością ogólnonarodową, ponieważ zaś z zasady szerzy się w przekazie ustnym, więc zawsze krzewiło się przede wszystkim w tych klasach społecznych, które tym właśnie przekazem się posługiwały (przekaz bowiem piśmienny był im obcy), i dlatego też stało się typowym składnikiem literatury tradycyjnej, a więc ludowej” (s. 82).

Zastosowany tu automatyzm dedukcyjny prowadzi najpierw do zanegowania roli genezy danego zjawiska z punktu widzenia określenia jego istoty, z kolei do utożsamienia zjawisk kultury ludowej i ogólnonarodowej, które w konsekwencji uczyniłoby przecież zbędnym pojęcie literatury ludowej, dalej do wysnucia nieuprawnionych logicznie wniosków, iż wszystko, co żyje w przekazie ustnym, ma charakter ludowy i tradycyjny zarazem. O błędności takich założeń poucza najlepiej materiał literacki eksponowany w *Paralelach*, rozsadzający tę przyciasną koncepcję. Nie tymi jednak sprawami, skomplikowanymi i o zasadniczym znaczeniu, zajmować się pragnę, wymagają one osobnego i wcale niełatwego do wykonania studium, próby dotychczasowe, wielokrotnie podejmowane, nie mogą zadowolić, nie uwzględniają bowiem w należyтым stopniu wszystkich aspektów sprawy i rezultatów badań szczegółowych. Chciałbym jedynie ustosunkować się do zasadniczego dla cytowanego poglądu utożsamienia literatury ludowej z ustną i tradycyjną.

Zabieg ten powtarza się w pracach Krzyżanowskiego wielokrotnie²², trudno go więc uznać za przypadkowe potknięcie pióra; kryje się za nim przemyślana kon-

²¹ „Przegląd Współczesny”, 1937, nr 178, s. 66—94 (210—238); nr 179, s. 72—84 (364—376). — Przedruk w: *Od średniowiecza do baroku. Studia naukowo-literackie*. Warszawa 1938, s. 7—53.

²² Zob. np. *Przysłowie*, s. 11. — *Pararele*, s. 369 i in.

cepcja naukowa, prowadząca jednak, jak się wydaje, do pewnych istotnych nieporozumień. Przymiotniki „ludowa”, „ustna”, „tradycyjna” nie są przecież, na płaszczyźnie słownikowej, synonimami ani tym mniej pod względem zawartości semantycznej wyrazami jednoznacznymi. Nie wdając się w zawiłe subtelnosci problemu, za literaturę ludową uznać można twórczość rodzącą się w środowisku wiejskim, opartą głównie na przekazach ustnych (choć przecież niewyłącznie), tradycyjną zarówno w sposobie przekazywania tekstów z ust do ust, jak z uwagi na tematykę oraz powielanie obiegowych motywów.

Nie zmienia to jednak faktu, iż terminy „literatura ustna” i „tradycyjna” nie mają zakresu identycznego z „ludową”, ani też ich samych nie można używać wymiennie bez żadnych ograniczeń. Twórczość ustna, najpierw, rodzi się we wszystkich środowiskach społecznych, zasilając pomysłami również literaturę „pisaną” tak „elity”, jak i dołów społecznych, czyli ludu w najszerszym sensie tego wyrazu, nie ograniczoną jedynie do ludności wiejskiej. Następnie literatura tradycyjna, a więc „zbiór wątków wędrownych i ich każdorazowych wcieleń artystycznych”²³, ani nie występuje jedynie w formie ustnej, szerzy się przecież w równej przynajmniej mierze poprzez teksty zapisane, ani też nie ogranicza swego oddziaływania wyłącznie do literatury ludowej, obsługując twórczość literacką wszystkich kręgów społecznych i kulturalnych narodu.

Sprawy tu poruszone nie odbiegają zresztą wcale od tego, co w *Paralelach* i innych studiach Krzyżanowskiego można wyczytać, bowiem skomplikowane i różnokierunkowe powiązania faktów literackich analizowany w pracach wymienionego autora materiał z całą starannością uwzględnia i uwypukla. Tym bardziej jednak koncepcja ogólna, utożsamiająca literaturę ludową z ustną i tradycyjną, niewspółmierna w stosunku do wniosków płynących z praktycznej i na konkretnym materiale opartej obserwacji historycznoliterackiej, zaciemnia przejrzystą i odkrywczą charakterystykę procesu literackiego. Wywołuje ponadto konieczność konfrontacji założeń ogólnych słusznej skądinąd propozycji powiązania badań folklorystycznych i historycznoliterackich z ich realizacją w pracach autora *Paralel*.

Uzasadnione wątpliwości rodzi już lektura referatu *Folklorystyka w nauce o literaturze*. Jego autor dowodząc, iż „związki między literaturą tradycyjną [scil. ustną, ludową] a pisaną są [...] uderzające”, powołał się na przykład okresów literackich, w których „pisarze programowo niejako zwracają się do zasobów tradycyjnych i eksploatują je dla takich czy innych celów artystycznych”. Dokumentacji dostarczył w tym wypadku romantyzm „i jego skłonność do pomysłów »gminnych«” oraz facecjonistyka barokowa, „której przedstawiciele, Kochowski czy Potocki, czerpią wprawdzie pomysły z lektury, ale równocześnie opracowują kawały i koncepty, krążące w środowisku szlacheckim, a rodzące się w szkole i kościele, na sejmie i obozie, na odpuszcie i targu. A zresztą to samo dotyczy sporej liczby »rodzimych« figlików Reja i fraszek Kochanowskiego”²⁴.

Literatura ludowa ma niewątpliwie charakter tradycyjny i ustną formę przekazywania utworów. Nie można jednak tego stwierdzenia odwrócić, to co ustne czy tradycyjne niekoniecznie musi być zarazem ludowe. Do takich zaś wniosków zdaje się zmierzać Krzyżanowski, uzasadniając konieczność włączenia folklorystyki, a więc wiedzy o literaturze ludowej, do badań historycznoliterackich. Przykłady przez niego podane, w istocie swej bardzo niejednolite, każą owe uogólnienia trak-

²³ M. Bokszczyński, „Paralele” Juliana Krzyżanowskiego. „Ruch Literacki”, 1962, z. 2, s. 94.

²⁴ *Folklorystyka w nauce o literaturze*, s. 76.

tować z całą ostrożnością, podważając w poważnym stopniu zasadność przyjętej terminologii. Na pewno bowiem nie można włączyć nawet najbardziej „rodzimy” fraszek, apoftegmatów czy figlików Rejów i Kochanowskich do literatury ludowej, tzn. chłopskiej. Dlatego też, z jednej strony, o rodzimych z całą pewnością utworach Jana z Czarnolasu nie wspomina Krzyżanowski charakteryzując ludowość w poezji Kochanowskiego, z drugiej zaś strony — wiele mówi w *Paralelach* o tradycyjnych składnikach dzieł literackich, nie uważając ich ani za ustne w formie, ani za ludowe w genezie. Że literatura ludowa i tradycyjna to zjawiska odrębne, poucza najlepiej, by ograniczyć się wyłącznie do wskazań płynących z prac Krzyżanowskiego, poszukiwanie w jednych „paralelach” ludowych odpowiedników motywów obiegowych²⁵, brak zaś takowych w innych studiach przedrukowywanych w recenzowanym tomie²⁶.

Problemy powyższe, terminologiczne, ale przecież niewyłącznie werbalne, poruszyliśmy w trybie dyskusyjnym, w formie znaku zapytania raczej niż wyraźnej polemiki. Kwestie sporne i zaobserwowane niekonsekwencje są czymś zdecydowanie drugorzędym w porównaniu ze spistością metodologiczną *Paralel* i atrakcyjnością wysuniętego w nich programu badań historycznoliterackich i folklorystycznych, w ich wzajemnym powiązaniu i uwarunkowaniach. Ale za owym znakiem zapytania kryje się i prowokacja, i wyraźny postulat. Wskazuje on bowiem niedwuznacznie na konieczność uporządkowania generalistów oraz na potrzebę usystematyzowania założeń i zaleceń metodycznych, uogólnienia doświadczeń i osiągnięć równo już pół wieku liczącej praktyki badawczej Juliana Krzyżanowskiego w formie teoretycznego wykładu. Dla dobra sprawy oczekiwać można od autora *Paralel* jednej jeszcze, fundamentalnej tym razem rozprawy, poświęconej wzmiankowanym zagadnieniom.

Stanisław Grzeszczuk

Maria Janion, ZYGMUNT KRASIŃSKI — DEBIUT I DOJRZAŁOŚĆ. Warszawa 1962. „Wiedza Powszechna”, s. 274, 2 nlb. + 20 wklejek ilustracyjnych. „Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk”.

Pierwsza część monografii o Zygmuncie Krasińskim jest książką naukową, która w krótkim czasie wywołała taką ilość recenzji różnego kalibru, jaką uzyskało chyba tylko niewiele dzieł naukowych. Dwie są główne przyczyny tej niezwyklej popularności: atrakcyjność podjętej problematyki i sposób jej potraktowania. Dezorientacja co do roli i wagi dorobku pisarskiego autora *Nie-Boskiej Komедii*, pokutujące w potocznej wiedzy schematy myślenia czyniące z Krasińskiego bądź „tendencyjnie” przez marksistów pomijanego „trzeciego wieszcz”, bądź reakcyjnego arystokratę, którym — poza *Nie-Boską* — nie warto się zajmować, sprawiły, że praca Marii Janion jest zaspokojeniem bardzo szerokiego i dawnego „zapotrzebowania społecznego”. Przy tym stanowi książkę, która została pomyślana i wykonana jako dzieło o adresie czytelnicznym daleko szerszym niż grupa specjalistów. Jest to monografia, której nowoczesność polega nie tylko na wyzyskaniu całej dostępnej dziś o pisarzu wiedzy, na wykorzystaniu zadziwiającej obszernością i wszechstronnością lektury współczesnych opracowań dotyczących problematyki hi-

²⁵ Zob. np. studia: Klonowicowa *facecja o Rusinie i niedźwiedziu*, s. 121. — „*My rządźm światem, a nami kobiety*”, s. 294—295.

²⁶ Jak np. w szkicu *Dziewica-trup*.